Należytość poczt. opłacona gotówką. CENA 6000 MAREK.

№ 43. Radomsko, niedziela 28 października 1923 r. Rok 4.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny.—Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena prenumeraty: na m. październik 1923 r. 8000 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko ul. Brzeźnicka 6. Telefon № 33.

CENY OGŁOSZEŃ: I str.—za wiersz jednoszpaltowy milimetrowy 4000 mk.,—II—V 3000 mk., — VI — VIII 2000 mk., Drobne po 1000 m. za wyraz

Do mieszkańców miasta Radomska

OBYWATELE MIASTA!

Przed 40 laty, w czasie największego ucisku zaborców, grono ofiarnych Obywateli naszego miasta powołało do życia Ochotniczą Straż Ogniową w Radomsku. Była to jedyna Organizacja, w której zdrowa myśl polska, mogła jeszcze pracować za czasów największej naszej niewoli i krzepić słabnącego ducha Polski.

Dziś Ochotnicza Straż Ogniowa obchodzi swój 40-to letni jubileusz pracy społecznej.

Długa to historja poświęceń i trudów ludzi ofiarnych naszego miasta, ratujących z narażeniem życia własnego mienie ludzkie, często nawet poza granicami naszego miasta.

Któż policzy wartość uratowanego mienia? Któż policzy ciche ofiary szarego strażaka?

Obywatele!

Uczcijmy godnie to święto najstarszej w Radomsku Organizacji Polskiej. Udekorujmy nasze domy, niejednokrotnie ratowane od ognia, flagami narodowemi. Zespólmy się duchem z wielkiem Świętem Strażackiem. Niech to Święto będzie Świętem wszystkich mieszkańców miasta.

Jednocześnie Zarząd miasta, w imieniu własnem, Rady Miejskiej i wszystkich mieszkańców miasta serdecznie wita Gości Ochotniczej Straży Ogniowej, wszystkich Delegatów: Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, Straży Ochotniczych Pożarnych, oraz i innych Delegatów, którzy swą obecnością uświetnią uroczystości jubileuszowe naszej Straży Ochotniczej w Radomsku.

m. Radomsko, dnia 28 Października 1923 roku.

Zarząd Miasta Radomska.

Andrzej Zamoyski.

W ubiegłą niedzielę zostały przewiezione do Warszawy zwłoki Andrzeja hr. Zamoyskiego i z wielką uroczystością pochowane w podziemiach kościoła św. Krzyża. Wszystkie warstwy społeczne oddały hołd pamięci wielce zasłużonego obywatela. Z tej racji podajemy kilka szczegółów z jego życia.

Andrzej Zamoyski był człowiekiem wysoko wykształconym. W 1831 r. brał udział w bitwie pod Grochowem, jako gwardzista narodowy. Następnie był kilkakrotnie wysyłany w misji do zachodnich państw. Wróciwszy z Wiednia zastał Warszawę zajętą przez Moskali. Wezwany do Paszkiewicza, ażeby sformułował żądania Polaków, nie uląkł się ciemięzcy, lecz śmiało wypowiedział pamiętne słowa: „odejdźcie precz!“ Zagrożony rozstrzelaniem musiał się poddać internowaniu w Klemensowie, gdzie poświęcił się pracy dla ludu, myśląc o reformie rolnej na podstawie oczynszowania włościan, co też i przeprowadził w swoich majątkach.

Gdy warunki polityczne pozwoliły, przyjechał do Warszawy i zabrał się z zapałem do pracy społecznej i narodowej. Największe zasługi położył w redakcji „Roczników Gospodarstwa Krajowego“, a przedewszystkiem w założeniu Towarzystwa Rolniczego, w którem skupiało się całe życie narodowe. Jakim duchem ożywione było Tow. Rolnicze, dowodzi uchwała z dnia 25 lutego 1861 r., zawarta w 3 punktach: „1) pośpiech w oczynszowaniu jest potrzebą kraju; 2) w dobrowolności umów widzi Ogólne Zebranie najwłaściwszą podstawę działania w przemianie stosunków włościańskich, dopóki nie będą wyczerpane wszystkie środki w zakresie tej zasady będące, a obmyślenie i stosowanie tych środków za obowiązek obywatelski poczytuje; 3) objawia życzenie, aby przez właściwą operację kredytową, skup czynszów na celu mającą, włościanie dopuszczeni zostali do własności posiadanych gruntów“. Rząd rosyjski, widząc, że Polacy sami mogą znieść pańszczyznę, co mu było nie na rękę, w dniu 25 marca rozwiązał Tow. Rolnicze.

W czasie powstania Styczniowego Andrzej Zamoyski stał na czele „Białych“, czyli stronnictwa umiarkowanego. Za poglądy polityczne światło wygłaszane wobec Aleksandra II, skazany został na banicję. Przez pewien czas mieszkał w Paryżu, a ostatnie lata w Krakowie, gdzie zmarł 29 października 1874 r., mając lat 74. Rząd rosyjski nie zgodził się na przywiezienie jego zwłok do Warszawy. Dopiero obecnie syn Zdzisław mógł wypełnić wolę ojca, który życzył sobie być pochowanym obok swojej żony w podziemiach kościoła św. Krzyża. Na froncie tego kościoła stoi piękna figura Zbawiciela dźwigającego krzyż, ufundowana przez Andrzeja Zamoyskiego, aby naród, patrząc na nią nie stracił cierpliwości, gdyż „Jezus swoim przykładem, jak mówił, wzywa nas do noszenia krzyża z odwagą i nadzieją“. Stało się więc zadość sprawiedliwości, że ten patrjota bez skazy, odebrał hołd od Niepodległej Polski i spoczął tam, gdzie sobie życzył.

Prosimy uregulować niezwłocznie prenumeratę.

Nad polskiem wybrzeżem.

8) Całe nasze wybrzeże morskie można nazwać śmiało kaszubskiem wybrzeżem, bo tu do dziś dnia mieszka lud Kaszubów, jako resztka dawnych Pomorzan. Twardy to musi być lud, kiedy przez tyle wieków nie dał się zgermanizować i ocalił swój język. Co do języka kaszubskiego, to są różne opinje wśród uczonych: jedni uważają go za odrębny od polskiego (Stefan Ramult, Baudouin de Courtenay) drudzy za narzecze polskie (Brückner), inni wreszcie za mowę wspólną wszystkim dawnym Lechitom (ks. Pobłocki), która na naszem wybrzeżu nie uległa takim zmianom, jak gdzieindziej. Tak czy owak, ale mowa kaszubska jest zupełnie podobna do polskiej. Co prawda, gdy Kaszub mówi szybko, to trudno go zrozumieć, lecz zależy to tylko od osłuchania się. Ma się rozumieć, jest dość dużo wyrażeń dla nas zupełnie niezrozumiałych, a to dlatego, że dawno nie stykaliśmy się z morzem, więc zatraciliśmy różne fachowe rybackie wyrażenia.

W mowie kaszubskiej wyszło w drugiej połowie XIX w. trochę dziełek i poematów ludowych. Z nich możemy się przekonać, jakie podobieństwo, a raczej jaka mała różnica, jest pomiędzy mową kaszubską a polską. Dla przykładu przytoczę kilka wierszy z poematów kaszubskiego pisarza Hieronima Derdowskiego p. t. „O Panu Czorlińscim, co do Pucka po serce jachoł“. Gdy mąż wsiadł na statek „ona poszła do koscoła, klękła przed ołtorzem — i modleła sę za chłopa, chtoren jedze morzem: — abe jemu ju złe duche nie robjęłe szkode, — abo wiater go nie wrzuceł do głęboci wode. — Poszła tej do plebaniji, dała na zdrowaście, — be sę ksążk dla niego modleł, o niebjeście łaście“.

Na zakończenie opisu naszego wybrzeża zwrócę jeszcze uwagę na jeden bardzo sympatyczny objaw, mianowicie, że nie spotka się tutaj żebraka. Gdy u nas przed każdym kościołem, a szczególniej w uroczystości, musi być koniecznie żebrak, — tam go nie ujrzy. Dla ubogich starców są przytułki, gdzie mają mieszkanie i życie pod opieką zakonnic. W Pucku gmach Sióstr Elżbietanek, który zarazem jest przytułkiem, należy do najokazalszych.

H. K.

Wiadomości polityczne.

W Niemczech wciąż wzrastają wewnętrzne niepokoje i zanosi się na rozłam w Rzeszy Niemieckiej. Niektóre miasta nadreńskie, w pierwszym rzędzie Akwizgran, ogłosiły niezależną od Prus Republikę Reńską. Jakie będą skutki, trudno przewidzieć, gdyż różne są zdania. W Bawarji również zaszły bardzo ważne wypadki, gdyż rząd bawarski zamianował dowódcą Reichswehry gen. von Lossowa wbrew woli rządu berlińskiego.

Czeski Prezydent Masaryk był z wizytą w Paryżu i odbył tam konferencje polityczne, okazało się jednak, że pomiędzy Francją a Czechosłowają są poważne rozbieżności w poglądach na politykę wobec Niemiec. Następnie Masaryk udał się do Londynu.

W Austrji odbyły się wybory do Zgromadzenia Narodowego. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne utrzymało swój stan posiadania, a wszechniemcy ponieśli zupełną klęskę. W wyborach do wiedeńskiej rady miejskiej odnieśli zwycięstwo socjalni demokraci.

Sobór powszechny ma być zwołany w Rzymie w 1925 r., aby dokończył obrad poprzedniego soboru przerwanego w 1870 r. z powodu wypadków politycznych. Pomiędzy innemi sobór zająłby się sprawą połączenia kościoła wschodniego z katolickim.

Młodzież akademicka, a społeczeństwo.

Zapewne niejeden z czytelników słyszał o istnieniu i celach instytucyj samopomocowych akademickich t. zn. Bratnich Pomocach, Kołach prowincjonalnych, lub czytał pismo „Samopomoc akademika", jednak nie od rzeczy będzie, jeśli w związku z dopiero co odbytym „tygodniem akademika" w Radomsku, uświadomię ogół ze stanem ogólnych potrzeb akademików i o stosunku ich organizacji do społeczeństwa.

Czasy doby obecnej, w których zmuszona jest studjować młodzież akademicka są ciężkie, są nawet bardzo ciężkie. W środowiskach wielkich miast, w których skupiają się studenci, panuje straszliwy brak mieszkań, utrzymanie jest drogie, książka jeszcze droższa, a ubranie kosztuje krocie. Z drugiej strony młodzież akademicka pochodzi przeważnie ze sfer, które są dziś w trudnych warunkach materjalnych, pomoc z domu coraz rzadziej może być dostarczaną. Trzeba oglądać się na własne siły. O korepetycje trudno, pozostaje szukanie pracy zarobkowej, dobrze płatnej, która jednak pochłania masę czasu, przynosi uszczerbek w studjach, wreszcie zniechęca, przyczynia się do opuszczania wyższych zakładów przez wiele jednostek zdolnych. A dodajmy do tego kilka cyfr. Według danych statystycznych 75% młodzieży akademickiej zarobkuje, kończy rocznie studja 300, a potrzeba 6000, skąd się weźmie ten niedobór, kto pokryje potrzeby w różnych zawodach, kto zastąpi tych, którzy rok rocznie wymierają? A wreszcie co zrobi państwo, gdy u podstawy swej będzie miało brak ludzi fachowych, ludzi, którzy mają tworzyć. Czy wrogowie nasi nie będą wtedy mówić o naszym braku zdolności państwowo—twórczych?

A teraz czy jest na to rada? Jest rada — jedna jedyna rada, — dążenie do umożliwienia młodzieży studjować w warunkach znośnych. Pierwsze kroki ku temu zrobili już oni sami. Zapragnęli sobie dopomóc własnemi siłami, organizując związki samopomocowe, aby wspólnie zrobić to, co przekraczało wysiłki jednostek. I zrobili dużo, rozwijając je przez kilka zaledwie lat w instytucje poważne i dobrze zorganizowane. W każdej uczelni wyższej powstała „Bratnia pomoc". Bratnie pomoce jednych miast potworzyły Centrale Br. pomocy. Centrale różnych środowisk porozumiewają się na zjazdach i wyłaniają z pośród siebie delegatów, którzy czuwają nad jednolitością akcji. Młodzież sama się opodatkowała i ofiarowała swą pracę przy budowie domów akademickich. Prócz Bratnich pomocy istnieją Koła naukowe, rozwijąc zamiłowanie do studjów.

Powstałe ostatnio Koła prowincjonalne dążą do współżycia towarzysko — naukowego młodzieży z jednych stron, oraz prowadzą akcję wśród swego społeczeństwa, dla uświadomienia go o stanie rzeczy. Przytoczę, że Radomskowskie Koło Akad. zdołało skupić po dwóch latach istnienia 56 członków, wielu z nich wyjednać mieszkania i obiady w domach akademickich, założyć bibljotekę naukową oraz z zebranych na różnych imprezach pieniędzy pomóc doraźnie wielu potrzebującym.

A teraz wróćmy jeszcze na teren stolicy. Tutaj znów niech mi posłużą cyfry: w Warszawie około 1000 studentów korzysta z domów akademickich, 4000 stołuje się w Kuchniach Bratniaków, tysiące korzysta z innych pomocy. Ale to wszystko jest mało. Spytajmy się ile jeszcze korzystać powinno? Dość powiedzieć, że w domach akad. wypada 1 krzesło na sześciu, 1 stół na 12-tu, 1 łóżko na 18 potrzebujących, że obecnie 1500 jest bez dachu nad głową, a wielu jada obiady co drugi dzień.

Stanęli więc studenci wobec zadać, które mimo skupienia i organizacji przewyższyły ich siły. Cóż mieli tedy zrobić? A więc odruchem zgodnym zwrócili się do rządu i społeczeństwa o pomoc, lecz nie o pomoc filantropijną, bezzwrotną, a w imię hasła: do, ut des — dajcie, abyśmy dac mogli. Znaczy, że to, co wzięte będzie zwrócone kiedyś dla dobra ogółu, dla dobra państwa. Czy można potępić ten zgodny odruch stowarzyszeń akademickich? A zobaczmy rezultaty dotychczasowej pomocy. Najwydatniejszą pomoc przyniósł rząd, komitety amerykańskie (ta pomoc ustała) oraz ludność miast uniwersyteckich. To potrochu polepszyło sprawę, ale tylko chwilowo, a pomocy potrzeba stale przez kilka lat. Nie można zresztą obciążać wyłącznie społeczeństwa miast uniwersyteckich. Duży procent studentów stanowi młodzież z prowincji, w dodatku młodzież warszawska prędzej ma na miejscu rodzinę lub krewnych. Dlaczegożby ogół prowincjonalny nie miał przyjść z pomocą równie wydatną, jak miasta duże — mogłyby to być dary w gotówce i w naturze (np. od sfer ziemiańskich).

Już obecnie na całym terenie Polski potworzyły się wojewódzkie Komitety pomocy akademikom, które zapomocą delegatów wiążą się z Radą

Naczelną w Warszawie. Po miastach mniejszych potworzyły się „Koła Przyjaciół Akademika", których członkowie płacą stałe składki i przyczyniają się do stałego zbierania ofiar. Do takich Kół powinni się zapisywać wszyscy, komu leży na celu dobro sprawy. Koło takie istnieje już w Radomsku.

W krótkich ramach niniejszego nie zdołałem należycie rozwinąć ani potrzeb młodzieży akademickiej, ani ich organizacji, ani danych do pomocy społeczeństwa, — te jednak myśli i cyfry rzucone przeze mnie niech posłużą wszystkim za zapewnienie, że cel przed nami jest jasny i ważny. Nie mamy prawa porzucać w trudnościach tych, którzy znowu stanęli w szeregach ludzi zdecydowanych. Dążmy wszyscy do wspólnych celów otwarcie i zdecydowanie. Paraliżować nas może tylko egoizm jednostek, małostkowość, niedołęstwo i obojętność dla spraw publicznych.

Zwykle w apelu do pomocy społeczeństwa uderza się w dzwon trwogi, prosząc o pomoc z obrazem nadziei na przyszłość. Tu przeciwnie — fakty i cyfry wskazują na ogrom pracy i obowiązek narodu wobec swoich sił młodych, żywotnych, wobec swej przyszłości. **Jerzy Kot.**

Strajk kolejowy.

W środę zastrajkowała w Krakowie służba ruchu, a wskutek tego nie przyszły do nas pociągi krakowskie, od Katowic zaś pociągi szły normalnie. Przyczyną strajku było nieuwzględnienie przedewszystkiem żądań maszynistów, którzy domagają się płacy według VI kategorji, chcąc się zrównać w pobieraniu pensji np. ze starostami.

Strajki kolejowe są przyczyną wielkich strat dla państwa i narażają publiczność na bardzo przykre zawody. Deficyt kolejowy jest jedną z naszych stałych bolączek. Za ostatni kwartał deficyt wyniósł olbrzymią sumę 4000 miljardów, czyli dwie trzecie ogólnego deficytu państwowego.—Strajk trwa.

Jubileusz 40 letni Straży Ogniowej w Radomsku.

(Wyciąg z aktów Straży)

Uroczysty Akt otwarcia działalności Straży Ogniowej Ochotniczej w Radomsku.

Bogu na chwałę,

ludziom na pożytek.

Dnia 23 października 1881 roku na zasadzie zatwierdzonej ustawy z dn. 27/III 1881 r. przez Warszawskiego Jenerał - Gubernatora nastąpiło otwarcie w mieście powiatowem Radomsku, gub. Piotrkowskiej Straży Ogniowej Ochotniczej. Akt niniejszy został dokonany w następujący sposób:

O godz. 9-ej Straż czynna, zebrana w szopie narzędzi ogniowych w budynku Magistratu, ustawiła się w szeregi na czele z Naczelnikiem oraz sztandarem w otoczeniu Członków Rady Nadzorczej, i stąd wyruszono na nabożeństwo do kościoła parafjalnego, celem otrzymania duchowego błogosławieństwa, którego dokonał miejscowy proboszcz ks. Wincenty Gajewski, członek ofiarodawca T-wa Straży. Z kościoła Straż w takim samym porządku udała się do miejscowej synagogi, gdzie rabin Hersz Majer Rabinowicz w swem przemówieniu wyjaśnił swoim współwyznawcom cele tej pożytecznej instytucji, poczem odprawione zostało nabożeństwo, zakończone hymnem „Boże Cara chrani".

Następnie Straż wróciła do remizy, gdzie przed frontem zebranych przemawiał naczelnik Dr. Kulski i prezes K. Soczołowski, zachęcając członków czynnych do wspólnej pracy na niwie strażackiej.

O godz. 3-ej po połud. zarząd miasta oddał w ręce Straży znajdujące się narzędzia pożarnicze, poczem na uczyniony alarm trąbką sygnałową odbyły się ćwiczenia wszystkich pięciu oddziałów Straży z całym taborem na spalonym parowym młynie. Pierwsze ćwiczenia wypadły udatnie, co stwierdzili w przemówieniach swoich przedstawiciele władz.

Na tym została ukończona oficjalna uroczystość otwarcia Straży Ogniowej w Radomsku, na upamiętnienie czego sporządzony został akt niniejszy, opatrzony podpisami przez obecnych przedstawicieli władz i członków Rady Nadzorczej.

(podpisy)

RADA NADZORCZA:

Prezes **K. Soczołowski**
Naczelnik Straży **Dr. J. Kulski**
Przedstawiciel Władzy — Naczelnik Straży Ziemskiej **Krotkow**
Burmistrz miasta **Rybe**

Członkowie Rady Nadzorczej:

M. Dobrzański **Feliks Fabjani**
B. Förster **Antoni Jamrozinski**
L. Jurkowski — — — —

Kto piastował godność prezesa Straży od 1881 r. po dzień dzisiejszy?

Soczołowski Kazim. od 1881 r., Siennicki Wł. od 1888 r., Dr. Gurbski Ign, od 1905 r., Sieradzki od 1908 r., dyr. Husarzewski Jan od 1909 r., dyr. Peyser Antoni od 1913 r., inż. Kostecki Stefan od 1916 r., Szwedowski Jan od 1921 r.

Komendanci Straży od 1881 r. do 1923 r.

Dr. Kulski J. od 1881 r., Dr. Zalejski J. od 1883 r., Biedrzycki L. od 1890 r., Myśliński F. od 1891 r., Dr. Gurbski Ign. od 1896 r, Karwasińskj W. od 1897 r., Rajkowski od 1903 r., Kopytyński R. od 1903 r., Humblet J, od 1905 r., inż. Kostecki St. od 1908 r., Świderski M. od 1921 r.

Działalność Straży od 1881 r. do 1923 r.

W ciągu swego istnienia Straż brała udział w gaszeniu pożarów 387 razy. Wyjeżdżała do alarmów 274 razy. Ćwiczeń przeprowadziła 840. Posiedzeń zarządu, sztabu i ogólnych zebrań odbyła z górą 1445.

Członkowie Honorowi Straży.

Pani Marja Soczołowska, honorowy komendant inż. Stefan Kostecki, honorowy naczelnik oddziału I-go p. W. Spaczyński i honorowy członek Straży M. Świderski.

Skład osobisty Zarządu i Sztabu Straży Ogniowej w Radomsku.

Straż nasza liczy 5 oddziałów ze 170 członkami czynnymi. Zarząd stanowią pp.: Jan Szwedowski, prezes,— L. Warwasiński, v.-prezes, — O. Gwardjan Romuald, kapelan, — dr. Sienicki, lekarz Straży, — J. Jaguszewski, gospodarz, — J. Kozakiewicz, sekretarz, — M. Świderski, — J. Szablewski, — A. Jędrzejczyk.

Sztab Straży stanowią pp.: M. Świderski, komendant, — A. Biedroń —Kalinowski, zastępca, — J. Kozakiewicz, szef kancelarji, — A. Łęski, inspektor narzędzi, — naczelnik oddz. I-go vacat, — pomocnik starszy dziesiętnik Górecki, — naczelnik odziału II-go J. Łęski, — pomocnik B. Wójcik, — III odz. K. Madejczyk, — pomocnik A. Chutkiewicz, — IV oddz. Wł. Jaworski, — pom. S. Walczak, — V oddz. Nowakowski, — pom. Parzonka, — starszy felczer Straży A. Rak, — pomocnik gospodarza W. Waliński, — starszy sygnalista M. Lisowski.

Program uroczystości

Niedziela 28/X 1923 r.

Godz. 8 rano hejnał z wieży ratuszowej, o g. 9 zbiórka na placu i zapoznanie delegatów, o g. 9 m. 30 powitanie gości, o g. 10 wymarsz na nabożeństwo; o g. 11 — defilada Straży ulicami miasta; o g. 11½ — powrót do Teatru i odczytanie monografji Straży; o g. 12½ — wręczenie odznak za wysługę lat; o g. 1 po poł. — alarmowy wyjazd Straży. Przerwa — śniadanie ogólne; o g. 4 — przedstawienie w teatrze; o g. 6 — pożegnanie gości.

Rada Miejska — Straży Ogniowej.

Odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej, na skutek piśmiennego życzenia kilkunastu radnych m. Radomska. Posiedzenie zagaił burmistrz p. Szwedowski, poczem zabrał głos ławnik p. L. Warwasiński, wyjaśniając cel zwołania nadzwyczajnego zebrania Rady z racji zbliżającego się 40-letniego Jubileuszu Straży Ogniowej w Radomsku; po dłuższem przemówieniu o pożytecznej i zasłużonej działalności Straży na gruncie miasta i okolicy p. ławnik zgłosił wniosek, by Rada wyłoniła z pośród siebie Komitet, który zajmie się łącznie z zarządem Straży urządzeniem Jubileuszu. Następnie zabrał głos vice-burmistrz p. Sarankiewicz,—w pięknych słowach streścił genezę Straży Ogniowych, zaznaczając ideową pracę Straży przed wojną nietylko w kierunku spieszenia bliźniemu z pomocą, lecz i w kierunku budzenia ducha narodowego, w końcu vice-burmistrz złożył wniosek imieniem Zarządu miasta, aby Rada z racji Jubileuszu odznaczyła złotemi żetonami zasłużonych Członków Straży.

Przemawiał również ławnik p. R. Najkron w imieniu ludności żydowskiej. Na wstępie wyraził pełne uznanie Straży za pożyteczną pracę dla dobra miasta i zawsze chętną pomoc niesienia pomocy bliźniemu w nieszczęściu bez różnicy wyznania i narodowości. Mówca w dalszym ciągu nie szczędził słusznych pochwał dla Straży za zasługi położone na posterunku Straży Obywatelskiej w czasie wojny europejskiej. W tym duchu przemawiali w dalszym ciągu radni: ks. kan. Jankowski, pp. A. Horowicz, L. Wajnberg oraz M. Świderski w sprawie informacyjnej co do programu uroczystości.

Po przemówieniach **Rada Miejska jednozgodnie wyraziła uznanie Straży Ogniowej Ochotniczej m. Radomska** za rzetelne spełnianie obowiązku obywatelskiego i społecznego dla dobra miasta w ciągu czterdziesto-paroletniej swej działalności. Następnie Rada wyłoniła Komitet Jubileuszowy w osobach: ks. kan. Jankowskiego, pp. W. Katuszewskiego, Cygankiewicza, A. Horowicza i L. Wajnberga, oraz Rada postanowiła odznaczyć żetonami z herbem miasta pp. inż. Stefana Kosteckiego, honorowego komendanta za wybitną pracę strażacką,—Jana Szwedowskiego, prezesa Straży za zasługi położone dla Straży,—Michała Świderskiego Komendanta za wzorową i wydatną służbę w Straży w ciągu 25 lat.

Na tem posiedzenie Rady zostało zakończone.

Z dziejów Straży Radomskowskiej.

(wyciąg z monografji Straży)

Straż nasza założona została dn. 3 października 1881 roku. Około powstania jej zasłużył się cały szereg osobistości, z pośród których weźmie udział w Jubileuszu p. Jamroziński sędzia z Kłomnic, jedyny żyjący założyciel Straży. Reszta założycieli: ś. p. K. Soczołowski, ś. p. F. Fabjani, ś. p. S. Jurkowski, ś. p. A. Dobrzański, ś. p. dr. J. Kulski, oraz b. p. B. Ferster — spoczęła już w mogiłach. Straż naszą na wstępie zorganizowano ze 140 ochotników, pod komendą ś. p. dr. Kulskiego.

Rok pierwszy istnienia straży zaznaczył się pracowitością ówczesnej Rady Nadz., która nakładem mozolnej pracy zagwarantowała miastu pomoc i bezpieczeństwo od ognia, zaopatrując młodą organizację w tabor, utensylja uniformy. Przy pomocy magistratu, uzyskano drzewo na budowę sali gimnastycznej, ustawiono dzwony alarmowe w mieście, które po dzień dzisiejszy przetrwały. W dalszych latach straż przechodziła różne koleje i borykała się niejednokrotnie z wielkiemi trudnościami finansowymi.

Z każdym jednak rokiem postępuje jej rozwój. Zarządy jej dbają o podniesiesie kultury umysłowej swych członków, tworzą dla nich ośrodki życia towarzyskiego m. t. budują własną salę teatralną.

Przyczynili się do tego ś. p. F. Soczołowski, ś.p. F. Fabjani, śp. Sienicki, ś.p. Biedrzycki, ś.p. Myśliński, pp.: dr. Gurbski, inż. Warchoł, W. Karwasiński i inni.

Przez długi okres carskiej niewoli była to jedyna placówka naszego życia narodowego, jak zresztą prawie wszędzie, to też nic dziwnego, że władze carskie śledziły za każdym ruchem Straży i tym samym utrudniali najlepsze zamiary kierowników tej instytucji pożarnej.

W tych czasach nie szczędzili trudów dla dobra organizacji pożarniczej pp. Peyser, Humblet, Hussarzewski, Kostecki, Świderski, dr. Zwoliński, R. Kopytyński, J. Szwedowski.

W czasie wystawy w Częstochowie na popisach konkursowych strażackich Straż nasza zdobyła odznaczenie w pierwszym rzędzie wyróżnionych po za strażą Częstochowską, za wykonane ćwiczenia ratownicze za pomocą przyrządów osobistych topornika, Straż nasza niejednokrotnie otrzymywała od Jury listy pochwal-

ne i słowa uznania za wzorowe ćwiczenia strażackie.

W latach zawieruchy wojennej Straż przeżywała okres b. ciężki. Majątek Straży stosunkowo niewiele ucierpiał; w tym czasie Straż nasza z górą 2 lata pełniła w mieście obowiązki milicyjne, chlubnie swą działalność zapisując w dziejach Radomska w czasie przebiegu wojny światowej, zwłaszcza duże usługi miastu oddał Kom. Straży Bezpiecz. Publicz. z ramienia Straży O.O. p. M. Świderski.

W 1918 r. odbył się tu dwudniowy Zjazd Straży Ogn. z całego powiatu, poza popisami zawodowymi wygłoszone zostały referaty z dziedziny pożarnictwa.

W 1919 r. odbyło się poświęcenie nowego sztandaru przy udziale delegatów Straży Ogn. z całego byłego Królestwa.

Straż nasza posiada niezły tabor narzędzi przeciwogniowych, i lekką parową sikawkę. Wspaniały gmach teatralny, plac ćwiczeń, gimnastyki i wspinalnię, stanowią własność Straży; wyszkolenie członków czynnych wzorowe. To też miasto Radomsko może być dumne ze swej organizacji strażackiej, co należy zawdzięczyć niestrudzonym zabiegom ówczesnego prezesa i komendanta p. S. Kosteckiego jego zastępcy p. M. Świderskiemu oraz Zarządowi i Starszyźnie Straży.

d. c. n. I. K.

Najwyższe odznaczenie dla Straży.

Rada Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej postanowiła **odznaczyć Straż Radomskowską dyplomem uznania I stopnia.**

Delegat Związku wręczy osobiście Straży dypiom w czasie uroczystości Jubileuszowej.

* * *

Z wielkiem zadowoleniem podajemy powyższe wiadomości, dotyczące jubileuszu naszej Straży Ogniowej, gdyż uznanie, jakiem się cieszy w mieście, okolicy i w dalszych stronach, sprawiedliwie jej się należy. Jest to bowiem instytucja, która może służyć innym za przykład. Pomimo trudnych warunków stale dążyła do rozwoju, nie zrażając się przeciwnościami. Na jej terenie spotykają się ludzie różnych przekonań, a jednak praca idzie zgodnie, gdyż wszyscy są ożywienie chęcią służenia dobru ogólnemu. Oby we wszystkich organizacjach podobnież się działo, a wtedy i w całym kraju zapanowałyby lepsze stosunki. Patrząc na dotychczasowy piękny dorobek naszej Straży Ogniowej, Redakcja „Gazety Radomskowskiej“ zasyła jej w dniu jubileuszu szczere życzenia jak najpomyślniejszego dalszego rozwoju.

Za spokój dusz zmarłych

ś. † p.

Założycieli Straży, Członków Zarządu, Sztabu, Ofiarodawców, Członków Czynnych i za wszystkich Dobrodziejów, którzy przyczynili się swą pracą do rozwoju Straży Ogniowej Ochotniczej w Radomsku odbyło się uroczyste żałobne nabożeństwo w dniu 27 b. m. w Kościele O. O. Franciszkanów o g. 11 rano.

Na nowe stanowisko.

Ks. Roman Kmiecik, prefekt w gimn. p. St. Niemca i w gimn. im. F. Fabjaniego opuszcza nasze miasto, wyjeżdżając przed 1 listopada do Włocławka, gdzie ma objąć stanowisko dyrektora Księgarni Powszechnej i Drukarni Diecezjalnej. Są to bardzo ważne placówki: przy nich wychodzi dziennik „Słowo Kujawskie“, miesięcznik „Kronika Diecezjalna“, Kalendarz powszechny, a dawniej i tygodnik „Gazeta Niedzielna“. Nakładem wspomnianej księgarni wyszła pokaźna liczba bardzo poważnych dzieł naukowych i popularnych broszur.

Ks. prefekt Roman Kmiecik był jednym z założycieli „Gazety Radomskowskiej“. Po dziś dzień stale pisał do naszego pisma artykuły wstępne, polityczne, społeczne itp. — Jaka wartość była tych artykułów, to dowodzi fakt, iż często takowe były przedrukowywane w różnych pismach prowincjonalnych a nawet i stołecznych, opatrzone pochlebnym komentarzem dla autora wspomnianych artykułów. Niezależnie od tej pracy ks. prefekt Kmiecik zasilał swojemi artykułami pisma zagraniczne, wychodzące w języku esperanto.

Ks. Kmiecik, jako nadzwyczajnie pracowity kapłan, interesował się organizacjami uczniowskiemi, założył gimnazjalną Sodalicję Marjańską, której pozostawił ze swoich książek blisko setkę tomów, wartości dzisiejszej z górą 20 miljonów mk. Do 1 lipca br. był komendantem hufca harcerskiego; — to też nic dziwnego, że za swoją gorliwą pracę wśród uczącej się młodzieży zjednał sobie ich młode serca, ich przywiązanie i szacunek, ale nietylko młodzież, lecz wszyscy, którzy mieli możność zetknąć się z ks. prefektem przy pracy społecznej, z całem uznaniem odnosili się do Jego osoby.

Dla miasta i powiatu przysłużył się ks. Kmiecik tem, że ułatwił sprowadzenie zakonnic do szpitala św. Aleksandra. Nie mogąc znieść opowiadań o bardzo nieodpowiedniem zachowaniu się niektórych dawniejszych pielęgniarek, zwrócił się do Zgromadzenia Służebniczek Serca Jezusowego w Krakowie, a otrzymawszy przychylną odpowiedź, poinformował jednego z członków Wydziału Sejmikowego i siostry wkrótce sprowadzono. Stało się to szybko i bez żadnych kosztów, gdy tymczasem osoby w tem zainteresowane szukały przedtem napróżno podobno przez cały rok. Obecnie szpital ma wzorową opiekę.

Dziś z przykrością żegnamy czcigodnego księdza Romana Kmiecika i wyrażamy Mu serdeczne podziękowanie za Jego bezinteresowną cichą bez rozgłosu pracę dla naszego pisma i życzymy aby na nowem zaszczytnem stanowisku powodziło Mu się jak najlepiej.

Redakcja „Gazety Radomskowskiej“

Do Inwalidów

Dnia 4 t. j. w niedzielę o godzinie 1-ej odbędzie się zjazd Inwalidów Okręgu Radomskowskiego, w celu zawiązania Koła Powiatowego, wzywa się wszystkich Inwalidów o jak najliczniejsze przybycie.

Za Komitet Organizacyjny

Józef Siemieński.

KRONIKA.

Przyjazd gości na uroczystość jubileuszową. Jak nas informują ze Straży, to zjazd na Jubileusz zapowiada się b. licznie. Między innemi Straż spodziewa się z Warszawy p. p. Chomicza, prezesa T-wa Wz. Ubezpieczeń, znanego działacza na niwie pożarnictwa krajowego, — inż. Pachelskiego, naczelnika Związku Florjańskiego, — W. Pągowskiego, redaktora „Przeglądu Pożarniczego", posła Beliny, R. Kopytyńskiego i t. d. Z Częstochowy przybędą p. p. J. Kon, prezes Straży Częstochowskiej, zasłużony działacz w pożarnictwie, E. Bryl, komendont Straży Częstochowskiej odznaczony kilkakrotnie za dzielność i znakomitą służbę strażacką, następnie przybędą delegaci Straży z Piotrkowa, Kalisza, Radomia, Kutna, Łowicza, Kielc, Włocławka i t. p.

Pożyteczna broszura Niedawno wyszła w Warszawie broszura p. t. **„Skarb Państwa a Kredyt Moralny"** napisał i wydał **Leon Stachowski.** Broszura ta podaje nowe sposoby naprawy Skarbu i walki z drożyzną, paskarstwem i spekulacją, porusza również tak ważne zagadnienia jak: **Ochrona lokatorów i przerachowanie długoterminowych zobowiązań przedwojennych.** Broszura ta została rozesłana wszystkim posłom, senatorom i członkom rządu; sprzedaje się we wszystkich księgarniach, **cena 1.500 marek.** Skład główny: Warszawa, Marszałkowska Nr. 123 m. 11 tel. 239-10 u Leona Stachowskiego.

Wójt z łańcuchem urzędowym, będąc nieco podchmielony, maszeruje po kościele w czasie nabożeństwa różańcowego we wsi W. ku ogólnemu zgorszeniu — tak pisze w korespondencji do nas jeden z czytelników z okolicy. Władze nadzorcze winny pouczyć p. wójta kiedy i gdzie ma paradować z łańcuchem urzędowym, ozdobionym herbem państwowym, a już nie powinien się znaleźć w kościele w tej dekoracji urzędowej, zwłaszcza będąc w stanie podchmielonym, to obniża autorytet, powagę i szacunek naczelnika gminy.

Samobójstwo akuszerki. Ferens Zofja, lat 33, z zawodu akuszerka zamieszkała w Wielgomłynach popełniła samobójstwo, zastrzykując sobie większą dozę morfiny. Śmierć nastąpiła natychmiast. Przyczyna targnięcia się na młode życie — niewiadoma. —

Kongres Spółdzielni Spożywców Rzeczyposp. Polskiej odbędzie się w dniach 17 i 18 list. (a nie 3 i 4, jak było projektowane początkowo) w Warszawie. Na porządku obrad kongresu są bardzo poważne sprawy, tyczące się ruchu spółdzielczego w Polsce.

Suty napiwek 10 miljonów mk. W zakładzie fryzjerskim golił się gość, który przy wyjściu za podanie paltota obdarzył chłopca sutym napiwkiem — banknotem 10 miljonowym marek . . . niemieckich. Uradowany miljoner pobiegł czemprędzej na miasto i wymienił 10 miljonów mk. niemieckich, za co otrzymał zaledwie 6.500 mk. polskich, zrozpaczony chłopiec na swoje pocieszenie kupił dwie malutkie bułki i w ten sposób pozbył się 10 miljonów mk. niemieckich.

Uroczystość cechowa. W czwartek, jako w dzień Św. Kryspjana, patrona Cechu Szewckiego odbyła się uroczystość poprzedzona nabożeństwem w kościele farnym, poczem odbyło się zebranie, na którem omawiano cały szereg spraw cechowych. Na zebraniu dotychczasowy Starszy Cechu p. Kaz. Doroziński zrzekł się swego mandatu, wobec czego nastąpiły wybory z wynikiem następującym: p. A. Fijałkowski - Starszy Cechu, p. Kaz. Janczyk, jego zastępca. Ogólne zebranie wyraziło podziękowanie ustępującemu Starszemu cechmistrzowi p. K. Dorozińskiemu za jego dotychczasową pożyteczną pracę w cechu w ciągu 6 lat.

Na zakończenie zebrani mistrzowie szewcy zarządzili składkę wśród siebie, która dała sumę 3.400.000 mk. Ofiarę powyższą przeznaczono na Ochronkę dla biednej dziatwy.

Miljonówka W ostatniem ciągnieniem wyszedł № 4 496.756.

WYROK.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Gidlach, na publicznem posiedzeniu w dniu 4 października 1923 r., rozpoznawszy sprawę z oskarżenia Chawy Altman mieszkanki wsi Gidle, na zasadzie art. 18, 29, 31 i 32 Ustawy z dnia 2/VII-20 r.

POSTANOWIŁ:

Uznając Chawę Altman, córkę Fiszla, lat 22, mieszkankę wsi Gidle, **winną wykupywania po drodze od ludzi,** zdążających w dniu 10 września 1923 r. na targ do Pławna **nabiału i jaj,** celem dalszego zarobkowania, na zasadzie art. 18 Ustawy z dnia 2 lipca 1920 r., skazać na zapłacenie grzywny w ilości trzydziestu tysięcy marek z zamianą w razie nieściągalności na areszt przez sześć dni i pobrać od niej trzy tysiące marek opłaty sądowej. Wyrok niniejszy, zgodnie z przepisem art. 32 tejże Ustawy, na koszt oskarżonej ogłosić w „Gazecie Radomskowskiej" i treść jego wywiesić na drzwiach domu skazanej na przeciąg dni czternastu.

Sędzia Pokoju (—) Wł. Kęsicki

Sekretarz (—) St. Banaszkiewicz.

Giełdowy kurs walut.

W dn. 25 października płacono w Warszawie: za 1 dolara 1,750000 m., franka szwajcarskiego 312,000 mk, koronę austrjacką 2470 mk., markę niemiecką 001 fen., funt szterlingów 7.880.000 marek., frank franc. 101.000 mk.

Ceny zboża w Warszawie.

Za 100 kilogr. czyli 244 funty czystej wagi wraz z dostawą płacono: za żyto 1,700,000 mk., — za pszenicę 2,900,000 mk., — za owies 1250 tys. mk, — za otręby pszenne 850 tys. mk. — jęczmienne — tys. mk. Zboże pierwszorzędnej jakości.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.